DODATEK

Nr. 188

do Nr. 189

„DZIENNIKA POLSKIEGO."

Uwolnienie od opłat pocztowych.

Lwów 9 lipca.

Do rzędu spraw, napozór drobnych, w gruncie rzeczy zaś bardzo ważnych i dotkliwie interesowanym dających się odczuwać, należy sprawa uwolnienia od opłat pocztowych korespondencji urzędów parafialnych i szkół ludowych z urzędami gminnymi, w sprawach natury publicznej. Obecnie korespondencje te nie są wolne od opłaty, a nawet w niedawnym czasie, bo 20 lutego br. galicyjska dyrekcja poczt i telegrafów poleciła urzędom pocztowym osobnym okólnikiem, ażeby opłaty tej ściśle przestrzegały.

Sprawa ta, skutkiem petycji gminy Płażowa, była przedmiotem obrad sejmu, który też uchwalił rezolucję wzywającą rząd, ażeby korespondencje te uwolnione zostały od obowiązku opłaty pocztowej, jako też od obowiązku opłacania należytości za rekomendację takich korespondencji do wszelkich władz rządowych i autonomicznych. Z doświadczenia jednak długoletniego wiemy, że rezolucje takie bywają w ministerstwach bardzo flegmatycznie traktowane, to też nie zawadzi od czasu do czasu o nich przypomnieć.

Opłaty te są istotnie niebywałą anomalją i utrudnieniem tego obowiązku, który sam rząd, wbrew woli gmin, na nie nałożył, gdyż gminy w korespondencjach z urzędami parafialnymi, a te ostatnie z gminami wykonują wyłącznie prawie poruczony zakres działania! Gminy w korespondencjach z urzędami parafialnymi, szpitalami, starostwami przesyłają niejednokrotnie bardzo ważne dokumenty, odnoszące się do stosunków familijnych i majątkowych, których rekomendacja jest nieodzowną, a jednak tylko kosztem gminy lub urzędu parafialnego dokonaną być może. Co do szkolnictwa, to i tu rady gminne są przez ów przepis pokrzywdzone. Skutkiem zaprowadzenia zbiorowych rad szkolnych miejscowych, gminy i urzędy parafialne muszą prowadzić liczne korespondencje z radami, a rady szkolne z gminami w sprawach funduszów szkolnych, frekwencji, przymusu szkolnego etc. Jestto więc anomalją, że rząd sam wykonuje nadzór nad szkołami, że w swojem imieniu porucza instytucjom wykonanie pewnych czynności, a równocześnie zmusza te instytucje do opłacania należytości za korespondencje urzędowe.

Sama logika powiada, że tak być nie powinno.

Teatr i finanse.

Przesilenie teatralne, jak donosi „Fremdenblatt", przebywa obecnie Grac. W nowym teatrze, w którym grają od 1 października r. 1899, wyniki artystyczne nie szły niestety w parze z wynikami kasowymi i obliczeniami miejskiej komisji teatralnej. Dyrektor teatru p. Purschien po dziewięciomiesięcznej działalności wystosował do burmistrza dra Grafa pismo, w którem wykazał deficyt nie miejszy, jak 75.000 kor.! Uprasza więc, ażeby zwolniono go z obowiązku zapłacenia miastu 10.000 kor. tytułem czynszu i zwrócono mu przynajmniej koszta oświetlenia i ogrzewania. Wreszcie oświadcza, że „bez gruntownej zmiany postanowień kontraktu, nie mógłby dalej teatru prowadzić".

Wiadomość ta „Fremdenblattu" ma dla Lwowa specjalne znaczenie. Wiadomo bowiem, że kontrakt gracki służył głównie za wzór do kontraktu lwowskiego. Było i u nas wielu radnych, którzy nie znając finansowej strony przedsiębiorstwa teatralnego, nie słuchali głosu tych, którzy sprawę tę znają doskonale i stanęli na stanowisku, że teatr może dać miastu dochody! Stało się to prawie dogmatem, a ci, którzy ostrzegali, że takie różowe nadzieje są naiwne, spotykali się z szorstką odprawą.

To też z nadzieją na owe przyszłe dochody ułożono projekt kontraktu taki, że był on do przyjęcia wprost nie możliwy. Co prawda w toku pertraktacji z p. Pawlikowskim spuszczono znacznie z tonu i uciążliwe warunki albo usunięto, albo złagodzono, ale i ten kontrakt, jaki jest, jest ze stanowiska interesu teatralnego nie do utrzymania. Jesteśmy najmocniej przekonani, że na jego zmianę nawet dziewięciu miesięcy nie będziemy czekali, jeżeli oczywiście przyszły dyrektor nie ma zamiaru ze swej kieszeni grubo dołożyć.

Fatalny wynik kasowy nowego teatru w Gracu w pierwszym sezonie jego istnienia, zwiewa, jak bańkę mydlaną, ową fikcję o udziale miasta w zyskach teatru (!!), a okazuje natomiast niewzruszony jak słońce deficyt i to wcale pokaźny. A dodajmy, że Grac acz mniejszy, ma publiczności teatralnej dwa razy więcej, jak Lwów, że leży na linji światowego ruchu i ma całe masy przejezdnych, że zresztą teatr stanowi tam ogólniejszą potrzebę dla wszystkich warstw ludności, aniżeli u nas i... że zaczęto w nowym teatrze grać istotnie w październiku, co we Lwowie jest tylko prawdopodobnem, ale wcale nie pewnem.

Nie trzeba się tedy łudzić i trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że gmina na żadne zyski z teatru w danych warunkach liczyć bynajmniej nie może.

Powstanie w Chinach.

(Niemcy a Chiny). Morderstwo, dokonane na osobie posła niemieckiego w Pekinie bar. Kettelera wzburzyło opinję w całych Niemczech. Zamordowanie posła jest według praw międzynarodowych wystarczającym powodem do wojny — a zarazem największą zniewagą, jaką jedno państwo drugiemu wyrządzić może. Nietykalność osoby posła uznają nawet narody na pół dzikie. Chińczycy nie uszanowali tych praw, pogwałcili główne zasady praw, na których opiera się stosunek międzynarodowy między mocarstwami i ściągnęli na siebie *odium* całego świata, tembardziej, że — jak donoszą telegramy — Ketteler padł ofiarą podstępu i że wśród hord, mordujących go, znajdowały się wojska regularne chińskie i oficerowie chińscy.

W dniu, w którym zamordowano Kettelera, wszyscy posłowie mocarstw, przebywający w Pekinie, zostali zaproszeni na posiedzenie Czunglijamenu, tj. rady ministerstwa spraw zewnętrznych. Zaproszenie to było — jak się okazuje — podstępem, łapką na posłów, których Chińczycy chcieli albo wziąć do niewoli, albo też wprost wyrznąć. Posłowie przeczuwając zdradę nie uczynili zadość zaproszeniu, pojechał tylko Ketteler, który władał doskonale językiem chińskim i był w sferach chińskich bardzo lubiany. Ufał on, że się mu nic nie stanie i że Chińczycy nie odważą się podnieść na niego ręki i wejść w ostry konflikt z mocarstwem tak potężnem, jak Niemcy. Ufność go zawiodła, nim dojechał do gmachu ministerstwa, horda bokserów, posiłkowana przez żołnierzy regularnych chińskich, opadła go, zabiła i ciało jego posiekawszy na kawałki, wśród okrzyków szalonej radości rozrzuciła po całym Pekinie.

Teraz wyłania się bardzo poważna kwestja. Co poczną Niemcy i jakie zajmą stanowisko? Opinia publiczna domaga się wprost oddania listów uwierzytelniających posłowi chińskiemu w Berlinie, czyli innemi słowy wypowiedzenie Chinom wojny. Zaraz po utrzymaniu w Berlinie urzędowego zawiadomienia o zamordowaniu bar. Kettelera, udał się niemiecki minister spraw zewnętrznych, sekretarz stanu hr. Buelow, do cesarza Wilhelma do Wilhelmshaven, aby złożyć mu raport i zasięgnąć decyzji monarszej. Co tam uradzono, niewiadomo dotychczas.

Prasa niemiecka, jak już wczoraj tu podnieśliśmy, rozmaicie na tę sprawę się zapatruje. Większość jej, popierana przez opinię publiczną, domaga się bezzwłocznego wypowiedzenia wojny Chinom i wysłania tam choćby stutysięcznej armji i srogiego ukarania barbarzyńców chińskich. Inna część prasy, jakkolwiek boleśnie, odczuwa ten arcysmutny wypadek, chłodniej zapatruje się na tę sprawę. Co do kwestji prawnej zaznaczają te pisma, że wojnę może wypowiedzieć cesarz w porozumieniu z „Bundesrathem" na własną rękę i odpowiedzialność, pieniądze na wojnę musi jednak uchwalić parlament. Z wielu też stron spodziewają się napewno, że w tych dniach parlament zostanie zwołany, aby mógł wypowiedzieć swe zdanie.

Chodzi także o skonstatowanie ile winę w zamordowaniu Kettelera ponosi rząd chiński. Poselstwo chińskie w Berlinie zapewnia, że rząd otaczał posłów należytą opieką, że przeto rządu o tę zbrodnię winić nie można. Ostatnia atoli wiadomość urzędowa, jaką poselstwo chińskie otrzymało z Chin, datuje się z początku czerwca. Od tego czasu dużo zmieniło się w Chinach, a jeżeli można wierzyć ostatnim wieściom, nie ma już tam legalnego rządu chińskiego, gdyż rządy miał objąć największy wróg Europejczyków, książe Tuan i obwołać swego syna cesarzem.

Tak tedy rząd niemiecki trudne ma zadanie do spełnienia. Jeden krok fałszywy może pociągnąć za sobą nie dające się naprzód przewidzieć, lecz zapewne bardzo groźne następstwa.

* * *

We wtorek o wpół do 10 wiecz. i w środę przed południem konferował ces. Wilhelm po raz pierwszy z ministrem spraw zagranicznych hr. Bülowem w obecności sekretarza stanu marynarki Tirpitza. Bezpośrednio po konferencji wrócił br. Bülow do Berlina, gdzie odbyć się miało posiedzenie ministerstwa. Ogólnie twierdzą, że nie obejdzie się bez zwołania parlamentu.

Prasa niemiecka, która dotychczas nie przywiązywała wielkiej wagi do zaburzeń chińskich, zaczyna uważać obecne położenie polityczne za niezmiernie poważne. Pisma niezależne zarzucają rządowi, że się niepotrzebnie zbytnio zaangażował w awanturze chińskiej, a trudno przewidzieć, czy groźbę rzuconą z wysokiego miejsca będzie można spełnić. Pominąwszy bowiem, że mocarstwom Niemcy zbyt zawierzać nie powinny, nie należy sobie tak bardzo lekceważyć Chińczyków. Eugeniusz Richter jest przekonanym, że choćby mocarstwa wysłały i 100 tysięcy wojska, to zniknie ono w 350-milionowej ludności, która cała pała nienawiścią i zemstą przeciwko Europejczykom, a przedewszystkiem Niemcom. To też pochód wojenny na Pekin uważać można po prostu za „wojskową przechadzkę". Pogrożeniem zatknięcia sztandarów na murach Pekinu sprawa się nie kończy, lecz trzeba się przygotować na dalsze, może wcale nieprzezwyciężone trudności.

Dodajemy tu jeszcze, że i wszystkie inne pisma — prócz urzędowych i półurzędowych — dość chłodne wobec zawieruchy chińskiej zajmują stanowisko.

Listy z kraju.

Ulanów 1 lipca. (*(Płace nauczycieli ludowych małomiejskich. — Piękny czyn naszej rady powiatowej*). Od szeregu lat ustawodawstwo krajowe wymierza płace dla nauczycieli ludowych w ten sposób, że stosuje ją do miejscowości a nie do zasług nauczyciela.

Ostatni wymiar płac dokonany ustawą z dnia 6 lipca b. r. wytworzył z tego powodu między nauczycielami rozgoryczenie, gdyż tą ustawą zaliczono nauczycieli pracujących w miastach na zasadzie ustawy z dnia 3 lipca b. r. do III. klasy płac od 500 do 700 zł., nauczycieli zaś pracujących również w miastach, ale nie objętych jeszcze tą ustawą z dnia 3 lipca bież. roku zepchnięto do IV. klasy płac od 400 do 500 zł. Takich miasteczek, nieuznanych nową ustawą jest w kraju kilkadziesiąt, a między niemi i Ulanów, który liczy około 5000 mieszkańców, posiada sąd powiatowy, urząd podatkowy, nadzór straży skarbowej, pocztę, żandarmarję i szkołę 4-klasową, a wskutek tych urzędów i zwiększone drożyźniane warunki życia, lecz mimo to maksymalna wysokość płacy nauczyciela starszego sięga zaledwie kwoty 500 zł. według normy IV. klasy płac.

Każdy, kto zna stosunki nauczyciela małomiejskiego obarczonego rodziną, drwi taką niesprawiedliwość. To też i miasto Ulanów czując się ustawą poniżone, a tem samem pokrzywdzone, poczyniło starania u wydziału krajowego o zaliczenie go do miast ustawą objętych, jednakowoż starania te okazały się dotąd udaremnione, a posunięcie nauczycieli tu pracujących do III. klasy płac niedopuszalne i niemożliwe.

Wobec takiego stanu rzeczy wydział powiatowy w Nisku oceniając zasługi i stosunki rodzinne nauczyciela kierującego Stefana Zabierzewskiego w Ulanowie, uchwalił mu bonifikację za rok 1900 w kwocie 100 koron i równocześnie wezwał zwierzchność gminną w Ulanowie do wyrównania tego ubytku, jaki ponosi ów zasłużony nauczyciel wskutek zarządzeń ustawowych.

Wydział powiatowy w Nisku za inicjatywą swego prezasa, oraz posła krajowego p. dra Klemensa Kostheima, dał piękny, godny naśladowania wyraz ojcowskiej opieki o byt nauczycieli, których los przykuł do drożyźnianych stosunków małomiejskich, a nie dopuścił do poborów według normy III klasy płac.

Nie mamy prawa żądać, by wydziały powiatowe lub gminy interesowane wyrównywały nadzwyczajnymi datkami ten niedobór, jakiby z tytułu ustawodawstwa krajowego nauczyciele pobierali, gdyby miasteczka objęło ustawą z dnia 7 lipca 1890, lub gdyby ustawą z dnia 6 lipca 1899 pod względem wymiaru płac dostosowano do pracy, lat służby i zasług nauczycieli ludowych. Datek pochodzący z funduszów gminnych lub powiatowych nie może być nauczycielom wliczony do emerytury, dlatego też obowiązek uzupełnienia płac spełnić powinien sejm, by rodzinie nauczycielskiej dopomódz przez zapewnienie jej wyższej płacy emerytury.

A jeżeli wydział powiatowy w Nisku uznał za stosowne udzielić jednemu nauczycielowi w powiecie bonifikacje, to ten czyn uważamy jako odznaczenie nauczyciela za zasługi, a nie jako wymiar prawnych poborów.

Podajemy tedy to szlachetne zarządzenie wydziału powiatowego w Nisku do publicznej wiadomości w tym celu, aby ono trafiło do serc naszych posłów krajowych i spowodowało w sejmie zmianę ustaw ku uchyleniu rozgoryczenia z szeregów nauczycieli i ku wymierzeniu im sprawiedliwości.

Smutne to przecież stosunki, jeżeli się słyszy między ludem takie zdanie, że obfitszy kawałek chleba ma dzisiaj woźny, strażnik, żandarm, a nawet prosty sługa, niż inteligentny nauczyciel, to też korzystniej jest posłać dziecko do Prus na zarobek, niż łożyć na nie w szkołach, by kiedyś miało zostać nauczycielem i ginąć z głodu z rodziną.

Tłumacz 30 czerwca. (*Przedstawienie amatorskie. — Gospodarka miej-ska. — Nasz burmistrz. — Ślub*). I nasze sławne z błota miasto (dawniej je zwano „Hnyłyj Towmacz") nareszcie obudziło się z kilkuletniego letargu, gdyż tutejszy klub muzyczno-literacki uprzyjemnił nam wieczór 24 bm. amatorskiem przedstawieniem teatralnem. Grano dwie komedyjki: „Filiżanka kawy" i „Na wędkę". W pierwszej sztuczce tutejsza nauczycielka panna R. grała rolę baronowej tak świetnie, jakby była skończoną artystką. Wszyscy zresztą amatorowie i obie amatorki bardzo dobrze wywiązali się ze swego zadania i role swe dobrze pojęli i wybornie odegrali.

Gdy już piszę z naszego zapadłego kąta korespondencję, chciałbym, ażeby się szerszy świat dowiedział nieco, o gospodarce tutejszego urzędu gminnego. Mamy pana burmistrza w osobie pana Kornyły Jurczaka gospodarza porządnego do uprawy roli, ale jego wiadomości nie wystarczają do zarządu gminą, taką jak Tłumacz i do piastowania godności naczelnika gminy Tłumacza — siedziby starostwa, sądu i innych publicznych urzędów, siedziby fabryki cukru i jednej dywizji tj. pół pułku kawalerji (1 pułk dragonów), gdyż pan Jurczak umie swoje imię i nazwisko tylko narysować, o pisaniu zaś i czytaniu mowy niema; dlatego też u nas nieporządki niesłychane, a bracia wyznania mojżeszowego tak się rozpanoszyli, że wytrzymać trudno. Inspektor policji robi co mu się podoba, a jak to robi najlepszym tego dowodem ten fakt, że wkrótce będzie odpowiadał przed sądem karnym za nadużycie władzy urzędowej.

Po ulicach wszędzie spacerują krowy, świnie, gęsi, kaczki, a p. Jurczakowi wydaje się, że Towmacz to seło, jak Słobidka, Nadorożna albo Kołynci.

Latarnie są wprawdzie w mieście, ale nigdy nie zapalane, tak, że jeden z obywateli tłumackich, chcąc temu zaradzić, posłał magistratowi 2 litry nafty z prośbą, aby lampy pozapalał, by publiczność wychodząca z bawiącego u nas teatru Winiarskiego, nie łamała po wybojach sobie nóg i nie rozbijała głów. Za swą znakomitą gospodarkę pobiera on 350 zł. rocznie.

Niestety starostwo i Wydział powiatowy patrzą na tę gospodarkę obojętnie.

Dnia 16 bm. odbył się tu ślub panny Heleny Orskiej, córki znanego rejenta z p. Eustachym hr. Bukowskim, lustratorem kas gminnych przy Wydziale powiatowym. (*x*).

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski

Poniedziałek 9 lipca.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Poniedziałek (9) Cyryla. Wschód słońca o godzinie 4 minut 16 zachód o godzinie 7 minut 53.

Wiadomości osobiste. Biskup stanisławowski, ks. Szeptycki, bawi we Lwowie.

Z niedzieli. Może Lwów być zły za katy, na wybryki tej niedzieli! Co głosiły nam plakaty — wszystko razem djabli wzięli. Chmurnym rankiem cała rzesza, cisnąc się tak — aż popuchli, pociągami wlot pospiesza do Beskidu — hen do Tuchli. Popołudniu rzemieślnicy i mieszczanie i mieszczanki, mieli zamiar się wynosić, w okolice Pohnlanki. Meszuresów rzesza młoda, mknie znów tam, gdzie Zimnawoda, zaś Sokołów brzmi pobudka. Na wycieczkę dziś do Gródka: — Na Wysoki zamek znowu, gromkie drukiem śląc okrzyki, zapraszają ładne panie ci „panowie od techniki". Tym sposobem cnemu Lwowu, wprost groziło wyludnienie, gdyby deszczu z łaski nieba, nie puściły się strunie. Ten i ów klął co się zmieści, na dzień taki „odpoczynku" — i by pozbyć się boleści, poszedł wieczór... pić do szynku.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjałami asystentów pocztowych: Seweryna Lewickiego w Brodach 2, Rudolfa Wójcickiego we Lwowie 1, Bronisława Żytnego we Lwowie 2, Stanisława Pawłusiewicza we Lwowie 2, Florjana Andrzejowskiego w Krakowie 1, Józefa Zieglera w Stanisławowie 1, Tadeusza Kossowskiego w Tarnopolu, Wincentego Stabiszewskiego we Lwowie 1, Marjana Szalaya w Brzeżanach, Marjana Markiewicza w Stanisławowie 2, Jana Krajewskiego w Zbarażu, Andrzeja Paraszczaka w Krakowie 2, Stanisława Stolza we Lwowie, Rudolfa Uricha w Drohobyczu, Antoniego Faglio w Krakowie 1. Konstantyna Krzemińskiego we Lwowie 1, Jana Kosiulińskiego w Krakowie 2, Leona Chomickiego w Nowym Sączu, Fortunata Wachala w Krakowie 1, Łukasza Kurmanowicza we Lwowie 8, Hermana Weinsteina w Białej, Seweryna Kulczyckiego w Jaśle, Juljana Gębarowicza w Sokalu, Zacharjasza Fedasza we Lwowie 2, Mikołaja Kupskiego w Stanisławowie 2, Jana Laszkiewicza we Lwowie, Jana Swaryczewskiego w Drohobyczu, Peisacha Horowitza we Lwowie, Franciszka Haschki we Lwowie 1, Maurycego Reissa w Stanisławowie 2, a dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowomianowanych w dotychczasowem miejscu służbowem.

Minister sprawiedliwości zamianował naczelnikami kancelaryj sądowych następujących oficjałów kancelaryjnych: Józefa Kroupę w Tarnowie, dla tamtejszego sądu obwodowego i Ignacego Kubala w Rzeszowie, dla tamtejszego sądu obwodowego.

Minister oświaty zamianował nauczyciela religji rzym. kat. w żeńskiej szkole wydziałowej PP. Benedyktynek łacińskich we Lwowie, ks. Józefa Boryszkę, nauczycielem religji rz. kat. w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Sokalu, a nauczyciela religji grecko kat. w męskiej szkole wydziałowej w Sokalu ks. Aleksego Hrycyka nauczycielem religji gr. kat., również w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Sokala.

Adjunkt w sekretarjacie rady w trybunale administracyjnym, Pienczykowski, zamianowany został sekretarzem dworu (Hofsecretar) w tymże trybunale.

Odznaczenia. Cesarz nadał wiceprezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie, kaw. orderu ces. Leopolda, Franciszkowi Żeleskiemu, przy sposobności przeniesienia go w stan stałego spoczynku, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz nadał radcy budownictwa w ministerstwie kolei żelaznych, Cieślikowskiemu, tytu i charakter starszego radcy budownictwa.

Napad. Jan Tahar, monter, przy ulicy Stromej zamieszkały, wracając wczoraj rankiem o g. 5, ulicą Żółkiewską do domu, napadnięty został za rampą kolejową przez kilku nieznanych mu indywiduów, które go zwaliły na ziemię i następnie zrabowały mu zegarek i pugilares z kwotą 6 koron. Napastnicy uciekli, gdy Tahar począł wołać o pomoc.

Bójka uliczna. Na ulicy Serbskiej pobiły się wczoraj dwie kumoszki, niejakie Surkowska i Denkowska, obie obywatelki z Zamarstynowa. Podrapały się „według przepisu" po twaczach, tak, że obie wyglądały, jak maszkary.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj w południe przy ul. św. Marka pod l. 7, został jednak przez straż ogniową rychło ugaszony.

Kto demonstruje? „N. fr. Presse" donosi, iż ministerstwo wojny, które, jak to donieśliśmy, zabroniło lekarzom wojskowym brać udział w zjeździe polskich lekarzy i przyrodników w Krakowie, nie uwzględniło przedstawień, wniesionych przeciw temu zarządzeniu przez komitet zjazdu.

Obraza religji. Dr. Moraczewski, który jak to sobie czytelnicy przypomną, mając w Stanisławowie odczyt o „Quo vadis" Sienkiewicza, obelżywie się wyraził o św. Piotrze, został skazany przez sąd stanisławowski za obrazę religji na 8 dni aresztu. Dr. Moraczewski zgłosił przeciw temu wyrokowi rekurs, prokurator zaś zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

W Hannu w Niemczech, zmarł dr. Adalbert Falk, były pruski minister oświaty, wielki wróg wszystkiego, co polskie, powolne narzędzie Bismarcka w jego antipolskiej polityce. Rozpoczął on w Prusiech ustawami majowymi znaną walkę kulturną, ze szkół wyrzucił język polski i na każdym kroku, gdzie mógł, prześladował Polaków. Wszystkie atoli zamiary jego nie powiodły się mu. W walce kulturnej zwyciężyli katolicy i Falk wraz z swym mistrzem Bismarkiem musieli pójść do Canossy; mimo zaś utrudnień, zaprowadzonych przez Falka w szkołach dla dzieci polskich, Polaków nie zgermanizowano, lecz owszem szczere patrjotyczne uczucie polskie wśród ucjsku coraz więcej rozrasta i obejmuje nawet te warstwy, które sami Polacy uważali za stracone. Te klęski polityki Falka zatruwały mu ostatnie chwile życia i usunął się był zupełnie z areny politycznej, na której wybitne zajmował stanowisko. Wśród Polaków pozostawia Falk po sobie smutną pamięć.

Z Jaworowa donoszą, iż tamtejszy burmistrz p. Ferdynand Paar złożył swoją godność burmistrza. Przed kilku miesiącami zrezygnował także wiceburmistrz dr. Hibl.

Nowy metal o przedziwnych właściwościach, odkrył w Berlinie niejaki Ludwik Boch. Jest to ciało, złożone z magnu i aluminium, lżejsze jeszcze od ostatniego, a niezwykle wytrzymałe i podatne. tak, że przewyższa żelazo Daje się giąć, krajać, toczyć, wyciągać, zwijać, lutować, pokrywać miedzią i niklem. Przepowiadają mu niesłychaną doniosłość szczególnie w dziedzinie samochodów i bicyklów.

O grosz. W myśl ustaw francuskich, radny miasta spełniać winien obowiązek swój bezpłatnie. Nie przeszkodziło to jednak radykalnej radzie miasta Paryża, wyznaczyć swoim członkom rocznej pensji w kwocie 6.000 fr., co wobec 80 deputowanych, stanowi w budżecie pokaźną sumę 480.000 fr. rocznie. Rząd to tolerował i patrzył przez palce i byłoby to długo trwało, gdyby paryski adwokat Merlin nie otrzymał podniesienia dodatku miejskiego o $^1/_2$ centima, na cele wspierania rezerwistów. Ten dodatek ma przynieść w roku 310.000 fr. Otóż p. Merlin oświadczył, że tego $^1/_2$ centima nie zapłaci, gdyż nie byłby on potrzebny, gdyby pp. radni nie pobierali bezprawnie przez szereg lat dla siebie po 480.000 fr. rocznie. Merlin wniósł skargę do rady stanu (trybunał administracyjny) i proces wygrał, gdyż trybunał orzekł, że rajcy pobierają pensje bezprawnie. Rząd obecnie będzie miał nie mały kłopot z tem, co ma zrobić, gdyż właściwie powinien zażądać zwrotu bezprawnie pobranych pieniędzy. A wszystko stąd, że p. Merlin nie chciał płacić $^1/_2$ centima!

Koncesja. „Wiener Ztg." donosi, że minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami, zezwolił ang. Towarzystwu akcyjnemu „The noveau Monde and general Minnig Company" prowadzić interesy przemysłowe w myśl zatwierdzonych statutów, a mianowicie produkcję i sprzedaż oleju ziemnego, nafty itd. we wszystkich krajach reprezentowanych w radzie państwa, z siedzibą reprezentacji w Krośnie.

„Dziennik Polski" prenumerować i pojedynczo kupować można w sklepie korzennym p. Czarneckiego, ulica Łyczakowska.

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9—12 w południe. Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek nie będzie przedstawienia; we wtorek „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha; w środę „Lalka", operetka w 4 aktach Audrana; we czwartek „Cavalleria rusticana", operetka Piotra Mascagni'ego. Debiut panny Rojekównej w partji Santuzzy.

* **W Olympia-teatrze** przy ulicy Kazimierzowskiej, mieszczącym około 2000 osób, dziś o godzinie 8 wieczorem przedstawienie nowości.

Sen alchemika, „Hydrea", pływająca w wodzie żywa głowa ludzka, niezrównany sukces śmiechu mstr. Billwarda, najnowsze kreacje miss Cléo, taniec wśród ognia i płomieni. Straszny gość, miss Edyta, zagadkowa lunatyczka. Najnowsze żywe fotografie. Nowa scenerja olbrzymich żywych obrazów, w kraju cudów i wodospady czynią program nader interesującym.

* **Colosseum Thorna.** Nowy program zawiera bardzo wiele nader zajmujących i zabawnych widowisk, z pomiędzy których wymienić należy amerykańskich gimnastyków na reku. Marzello i Millay, „elektrycznych" ludzi Dante, produkcje na maszcie okrętowym rodzeństwa Renello i muzykalnych komików, Giay. Pięknymi głosami i poprawnym śpiewem odznaczają się baronówny Odillon, które cieszą się codziennie zasłużonem uznaniem.

Notatki literackie i artystyczne.

Koncert „Echa" pod artystycznem kierownictwem Jana Galla, odbył się w sobotę 7 lipca. — Najudatniejszymi punktami programu były „Pieśni ludowe", w opracowaniu wybornem Jana Galla, odśpiewane starannie i z werwą przez chór „Echa", tudzież 3 pieśni odśpiewane przez Józefa Szymańskiego, sympatycznego artystę opery. Z pieśni tych „Tarantellę" zmuszony był śpiewak powtórzyć. — Mniej szczęśliwem było wykonanie reszty programu przez chór, który nie zdołał wejść w intencje Żeleńskiego w jego „Wilji", ani odpowiedział wymaganiom swego dyrygenta, znanego z sumienności w wystudjowaniu utworów.

Ogólne wrażenie produkcji było jednakże dodatnie przez wzgląd na powodzenie, jakiem się cie-

szyły „Pieśni ludowe“ Galla. Niektóre z nich powtarzano, czyniąc zadość żądaniom licznej publiczności.

Uroczystość Guttenberga we Lwowie.

Lwów 9 lipca.

Skromnie, ale poważnie i uroczyście uczcili drukarze lwowscy pięćsetną rocznicę urodzin wielkiego swego mistrza i ojca drukowanego słowa — Jana Guttenberga.

Sala ratuszowa, przybrana w festony i krzewy zielone, zapełniła się o 11-tej przed południem szczelnie publicznością ze świata literackiego i drukarskiego; fotele rajców miasta zajęła płeć piękna, jedną galerję młodzież drukarska, drugą chór Tow. muzycznego pod batutą dyrektora Towarz. muzycznego p. Mieczysława Sołtysa. Na filarach na prost wejścia na salę, zawieszono w ładnem ugrupowaniu dwie tarcze, zestawione z czasopism we Lwowie drukowanych; na estradzie, tuż przy trybunie, widniał na sztalugach portret (czyich) Guttenberga, a po obu bokach estrady ustawiono dwie gabloty z egzemplarzami najstarszych dzieł drukarskich, w tutejszych drukarniach wykonanych.

Wśród uroczystego nastroju wstąpił na trybunę prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich p. Liberat Zajączkowski i temi słowy zagaił uroczystość:

„Do rzędu tych nielicznych, których ludzkość sławi za usługi jej oddane, należy niezaprzeczenie Guttenberg. Pamięć jego dziś w pięćsetną rocznicę urodzin, czci świat cały, urządzając we wszystkich głównych ogniskach kultury uroczyste obchody. Wyłączać się nam nie przystoi, bo tradycja nasza każe nam pod hasłem cywilizacji stawać zawsze w pierwszych szeregach. W Polsce przywłaszczono sobie z dziwną szybkością tajniki sztuki drukarskiej i z pospiechem zakładano drukarnie, jakby w przeczuciu, że ta drobna czcionka drukarska stanie się nietylko misjonarką cywilizacji, nietylko świetlaną różczką czarodziejską, rozpędzającą szarą noc ciemnoty, nietylko potężną dźwignią postępu we wszystkich kierunkach duchowych i materjalnych, ale także bronią słabszych przeciw możnym. My, Polacy, osądzać możemy wszystko tylko ze stanowiska interesu narodowego; otóż w arsenale naszym narodowym nie mamy niestety dziś, prócz broni duchowej, żadnego zapasu zbrojnego, ale ta broń duchowa nie byłaby tem, czem jest, gdyby nie ta drobna czcionka drukarska!

Ona to niesie światło i uświadomienie narodowe, społeczne i polityczne, a niesie tam, gdzie dziś jedyna nadzieja narodu — w masy ludu. Toż nie dziw, że wrogi nasze mózgi swe wysilają, ażeby tę czcionkę ujarzmić, ażeby ją krępować w szlachetnym jej rozpędzie i niestety, na całej ziemi polskiej nie ma dziś ani jednego miejsca, gdzieby czcionce tej wolno było oddać myśl polską w całej pełni — bez cenzury obcych rządów i obcych nam ludzi...

Od wieków też, chcąc czcionkę zrobić swojem narzędziem, walczą na wyścigi duchy czarne i jasne. Zwyciężają i zwyciężą, jasne, prowadzące człowieka na szczyty cywilizacji, bo taką jest tajemnica siła sztuki drukarskiej, taką jej misja i jej przeznaczenie. Do niedawna jeszcze książka była główną dźwignią oświaty — i dziś jej tego pierwszeństwa nikt nie odbiera. Ale obok książki stanęło dziennikarstwo, a wojowniczą swą postawą zajęło pierwszorzędne miejsce w szeregu czynników cywilizacyjnych. Miljony czcionek i tysiące kół maszyn drukarskich w codziennym są ruchu, by podołać produkcji tej niezliczonej ilości arkuszy dziennikarskich, kierujących dziś myślą ludzką.

Stąd też rzeczą naturalną, że tu w tej sali, w chwili uroczystej, stanęli obok siebie towarzysze drukarscy ze swoimi przyjaciółmi — dziennikarzami i literatami, by oddać hołd sztuce drukarskiej, uczcić pamięć wynalazcy czcionki i złożyć dowód szczerej nam sympatji z całym światem cywilizowanym, pomimo, że od tego świata cywilizowanego doznaje tyle krzywdy. — Więc cześć temu, który ludzkości i nam utorował drogę w pochodzie kulturnym, cześć pamięci Guttenberga!“

Gdy ucichły oklaski, którymi nagrodzono przemówienie p. Zajączkowskiego, odezwały się tony kantaty St. Rossowskiego, do muzyki Verhulsta, wykonanej bardzo poprawnie z towarzyszeniem harmonjum, poczem miał dr. Czołowski odczyt o sztuce drukarskiej w Polsce. Z pięknej tej, popularnie i jasno przedstawionej pracy, dowiadujemy się, że w Krakowie już w r. 1473, a więc o rok wcześniej, niż w Anglji, wyszło pierwsze dzieło drukarskie „Kalendarz lekarski“. Wydrukował je prawdopodobnie jeden z uczniów Guttenberga, Günther Zeiner, choć pierwszą drukarnię w Polsce otworzył Jan Haller. Po nim nastąpili także w Krakowie: Wistor, Ungar i Szarfenbergowie.

Około r. 1550 były drukarnie krakowskie już bardzo udoskonalone. Do rozwoju drukarstwa w Polsce przyczyniała się głównie zupełna wolność druku i królewskie przywileje (sztuka drukarska, jako uszlachetniona, jedna miała w herbie swym orła królewskiego) tak, że w chwili upadku Rzeczypospolitej liczono w 100 przeszło miejscowościach Polski około 500 zakładów typograficznych.

Specjalnie co do stosunków we Lwowie, podał prelegent, że początek drukarstwu we Lwowie dał Iwan Fedorow. Ten, uciekłszy z Moskwy przed prześladowaniem, udał się pod opiekę hetmana Chodkiewicza, który go osadził w Zabłudowie. W r. 1574 drukował Fedorow we Lwowie przy monasterze Bazyljanów; zmarł on w r. 1585 i w cerkwi Basyljanów został pochowany. Sam on jednak, a raczej nagrobek jego wspomina, że „zaniedbane drukarstwo we Lwowie odnowił“, istniała już bowiem przed nim we Lwowie drukarnia przy cerkwi Uspeńskiej i Jana Lufta w r. 1530. czasowo byli tu także Szarfenbergowie z Krakowa. W r. 1580 zakłada we Lwowie drukarnię Paweł Szczerbiec, zaś w r. 1592 Maciej Garwolczyk.

Niemal równocześnie, bo w czasie do roku 1600 powstają drukarnie Macieja Bernata i Pawła Żelazo. W 1615 przybywają z Wilna Wawrzyniec Małachiewicz i Wolfram, zaś drukarnia Bractwa stauropigjalnego objąwszy spuściznę po Fedorowie w r. 1586 utrzymała się aż do obecnych czasów. Jan Szeliga z Krakowa zakłada

Odczyt dra Czołowskiego wywołał silny oklask publiczności, poczem zecer p. Żmudziński oddeklamował wiersz Kornela Ujejskiego „o czcionce“, a chór znowu odśpiewał pieśń dziękczynną.

we Lwowie drukarnię w r. 1618, w r. 1638 czyni to samo Michał Sloska, jako drukarz arcybiskupi; w tym samym czasie powstaje ruska drukarnia Andrzeja Skolskiego, ale nie mogąc się ostać wobec Stauropigji, upada. Natomiast w r. 1640 zakładają drukarnię Jezuici i ta w 130 latach swego istnienia wydaje około 3000 dzieł rozmaitej treści. W r. 1671 drukuje we Lwowie Jakób Mościcki z Krakowa, w r. 1684—92 Wojciech Mielczewski, mieszczanin lwowski. W r. 1645 powstaje przy św. Jurze drukarnia i w 1700 OO. Bazyljanów, ale spotkał je los podobny, jak Skolskiego. Nakoniec w r. 1720 bractwo św. Trójcy przy katedrze zakłada własną drukarnię, która istnieje przez lat 50, Paweł Golczewski w r. 1739, Filipowicz w r. 1753, w r. 1757 Jan i Łukasz Szlichtynowie, a nareszcie w r. 1776 Franciszkanie.

Na mównicę wstąpił teraz p. Hudec, reprezentant towarzyszy drukarskich i dyrekter lwowskiej Kasy chorych i w podniosłej, pięknej mowie przedstawił ciernistą drogę, po jakiej kroczyć musiał Gutenberg, wspomiał o cenzurach, jakiemi ducha uciskają żywioły wsteczne i zakończył wyrażeniem nadziei, że druk spełni wielkie ideały ludzkości, uświadamiając masy ludu ciemne i poprowadzi je do światła.

Przewodniczący gremium lwowskich drukarzy skreślił następnie pokrótce dzieje drukarstwa lwowskiego w dobie porozbiorowej. Z przyczyny germanizowania wszystkiego nie mogło się ono rozwijać aż po rok 1848, względnie po 1867. I tak w r. 1776 założono tu na gruzach dawnych drukarń, drukarnię Pillerów, w r. 1784 Pfaffa, w r. 1796 Wichmana, która w r. 1808 przeszła na firmę Schneidra. Drukarnia Zakładu Ossolińskch powstała w r. 1847, rządowa zaś w roku 1831. W r. 1847 powstała także drukarnia Poremby (dziś Bednarskiego), w 1848 Winiarza i Galińskiego; stały zaś rozwój nastąpił dopiero z nadaniem konstytucji w r. 1867. Wówczas to powstały zakłady Manieckiego, Jasińskiego i Gromana, Budweisera (dziś Schmitta i Spółki), Rogosza, Związkowa, Łozińskiego, Ludowa, Richtera i t. d. do dziś istniejące. — Mowca zakończył życzeniem, aby z drukarń naszych zdrowe i poczciwe myśli na pożytek Ojczyzny i społeczeństwa zawsze wychodziły.

Na tem zakończyła się ta piękna uroczystość, która na długo pozostanie uczestnikom w pamięci. Na uznanie zasługuje fakt, że komitet drukarzy, urządzających uroczystość, wystąpił przeważnie w czamarkach i z kokardami o barwach narodowych.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Petersburg 9 lipca. Wedle telegramu z Charbinu pod datą 5 bm., usiłowało pospólstwo z Laolan, wspólnie z dezerterami wojskowymi, zniszczyć linję kolejową. Spaliło ono most i 2 domy koszarowe, oraz zniszczyło linję telegraficzną i tor kolejowy na przestrzeni 40 m. Oddział rosyski, wyznaczony do strzeżenia kolei żelaznej, rozprószył motłoch, przyczem utracił życie jeden kozak. Odtąd panuje spokój. Komunikacja kolejowa i telegraficzna na nowo przywrócona.

Kiel 9 lipca. Cesarz Wilhelm pożegnał się wczoraj z oficerami i marynarzami eskadry, która dziś odpływa do Chin — i przy tej sposobności wygłosił mowę.

Londyn 9 lipca. Do „Biura Reutera“ telegrafują ze Szangaju pod datą 7 bm.: Wedle oficjalnych raportów konsulów, poselstwo angielskie w Pekinie trzymało się jeszcze w 4 dniu bm. Chińczycy zaprzestali szturmu; zachodzi tylko obawa, że oblężonym może zabraknąć żywności.

Berlin 9 lipca. Rząd odstąpił stanowczo od zamiaru zwołania rady związkowej i parlamentu dla narad w sprawie wypadków w Chinach.

„Münch. Neuste Nachr.“ proponuje, ażeby naczelne dowództwo wojsk europejskich, wobec znanej rywalizacji Rosji z Anglją, objęli oficerowie francuscy, z zastrzeżeniem odpowiednich wpływów dla oficerów niemieckich.

Berlin 9 lipca. Cesarz Wilhelm wysłał do prezydenta Mac Kinleya telegram z serdecznem podziękowaniem za jego kondolencję, z powodu zamordowania posła Kettelera.

Berlin 9 lipca. Biuro Wolfa donosi z Tientsinu: Wojska rosyjskie ostrzeliwały dnia 2 b. m. jednakże bez skutku, dzielnicę chińską Tientsinu. Siły wojsk sprzymierzonych oceniają w Tientsinie na 10.000 ludzi.

Wojska chińskie bombardowały dnia 3 b. m. osady cudzoziemców w Tientsinie. Wiceadmirał Seymour rozkazał kobiety i dzieci przewieść z Tientsinu do Taku.

Rzym 9 lipca. Prezydent gabinetu Saracco oświadczył w izbie deputowanych w toku dyskusji nad wypadkami w Chinach, że rząd wysłał oddział swoich wojsk do Chin, chciał bowiem, aby wiedziano, że Włochy są zawsze tam, gdzie chodzi o obronę cywilizacji i że pragnął działać w porozumieniu z innemi mocarstwami.

Londyn 9 lipca. Biuro Reutera dowiaduje się, że Japonja wysyła dla stłumienia ruchu powstańczego w Chinach, dalszych 20.000 ludzi do Taku.

Paryż 9 lipca. Minister spraw zagranicznych Delcassé otrzymał od konsula francuskiego w Kantonie telegram z doniesieniem, że wedle informacji otrzymanej od Li-hung-czanga, domy poselstw europejskich w Pekinie były w dniu 1 lipca nietknięte.

Paryż 9 lipca. Minister spraw zagranicznych, odpowiadając w izbie deputowanych na interpelacje w sprawie wypadków w Chinach, oświadczył, że Japonia wyraźnie zadokumentowała swoją wolę działania w ścisłem porozumieniu z mocarstwami i nie przedsięwzięcia niczego bez ich wiedzy. Co do losu poselstw w Pekinie, to nie ma dotąd żadnych urzędowych autentycznych wiadomości. To jedno tylko jest faktem, że poseł niemiecki został zamordowany. Minister oświadczył dalej, że 4.000 wojska francuskiego już wysłano do Chin, dalszych 4.000 zostanie wysłanych jeszcze przed d. 20 b. m., a gdyby okazała się potrzeba, rząd wyszle jeszcze inne oddziały. Rząd poczynił odpowiednie zarządzenia, aby flota francuska na wodach chińskich była reprezentowaną w sposób godny Francji. Minister w końcu położył jeszcze ponownie nacisk na nieodzowną potrzebę dobrego porozumienia mocarstw, stwierdził, że porozumienie to rzeczywiście istnieje i prosił izbę, aby w tak poważnym czasie jak obecny, pozwoliła działać rządowi pod jego własną odpowiedzialnością.

Petersburg 9 lipca. Krzyżowniki „Ruryk“ i „Dymitr Donskoj“, oraz kanonierka „Gremiaszczy“ przybyły z Taku do Port Arthur, celem zaopatrzenia się w amunicję i węgiel.

Petersburg 9 lipca. Według „Prawit. Wiestnika“ wynoszą siły wojsk międzynarodowych w Tientsinie i Taku ogółem 20.000 ludzi. Natomiast oceniają admirałowie liczbę rokoszan na terytorjum między Tientsinem, Taku a Pekinem na przeszło 150.000.

Tryest 9 lipca. Dziś zawinie do tutejszego portu angielska eskadra Morza Śródziemnego, składająca się z 8 okrętów bojowych, 8 krzyżowników, 1 okrętu transportowego i kilkunastu łodzi torpedowych. Miasto i władze morskie przygotowują uroczyste przyjęcie.

Szanghaj 9 lipca. Potwierdza się wiadomość, że książę Czing wywołał kontrrewolucję w Pekinie.

Londyn 9 lipca. Urząd spraw zagranicznych otrzymał od angielskiego konsula z Szanghai następującą depeszę, pochodzącą z absolutnie wiarygodnego źródła, z datą dnia wczorajszego:

Kurjer, który opuścił Pekin d. 3 b. m. doniósł, że podczas jego odjazdu trzymały się jeszcze 2 ambasady w Pekinie. Bokserzy i chińskie wojsko ma być bardzo zniechęcane. — Miało paść około 2000 żołnierzy chińskich i wielu przywódców bokserów. Bokserowie oświadczyli, że czar ich mistycznej władzy został przez cudzoziemców złamany i że oni nie odważą się już więcej zbliżyć do zagranicznych poselstw. Kurjer nadmienił nadto, że poselstwa byłyby w stanie jeszcze przez dłuższy czas się bronić, gdyby miały większe zapasy żywności i amunicji.

Taką samą depeszę podaje biuro Reutera, które donosi, że ta z d. 7 datowana depesza, nadeszła z Szanghai do biura chińskiej administracji cłowej.

Waszyngton 9 lipca. Departament dla spraw zagranicznych otrzymał od konsula amerykańskiego w Szanghaju depeszę z zawiadomieniem, że w dniu 3 b. m. domy poselstw w Pekinie nie były jeszcze w mocy Chińczyków. Bokserzy odparci kilkrotnie z wielkiemi stratami, chcą widocznie zastosować teraz metodę wygłodzenia.

Berlin 9 lipca. Biuro Wolfa donosi: Konsul niemiecki w Szanghaju zawiadamia pod dniem 8 bm, iż wedle telegramu, jaki otrzymał od gubernatora w Szantungu, ostrzeliwanie i oblężenie dwóch jeszcze trzymających się poselstw w Pekinie znacznie osłabło w dniu 3 bm., a to wskutek wielkich strat, poniesionych przez oblegających. Jeśli tylko oblężeni posiadali zapasy żywności i amunicji, położenie ich nie byłoby beznadziejne.

Bruksela 9 lipca. Depesza z Szanghaj pod datą 8 bm. donosi: Według zawiadomienia wysokich dostojników chińskich, dyplomaci europejscy w Pekinie byli 2 bm. jeszcze przy życiu. Część wojsk pod dowództwem księcia Czinga nietylko nie połączyła się z bokserami, lecz owszem uderzyła na nich. Gubernator Szantungu wypowiedział posłuszeństwo księciu Tuanowi.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Londyn 9 lipca. Do Biura Reutera telegrafują z Vlakspruit 6 b. m.: Jenerał Brabant obsadził dnia 5 bm. Dornberg pomiędzy Senekalem a Winburgiem.

Londyn 9 lipca. Marszałek Roberts donosi z Pretorji pod d. 7 bm., że 800 jeńców angielskich, pomiędzy którymi nie ma jednak żadnego oficera, zostało wypuszczonych na wolność i znajdują się w drodze do Ladysmith.

Londyn 9 lipca. Depesza marszałka Robertsa z Pretorji donosi, że jenerał Buller przybył tam 7 bm.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Dżuma.

Bukareszt 9 lipca. Rada sanitarna uznała wilajety Trapezunt i Aidin, wraz z przyległymi powiatami i Smyrną, za dotknięte dżumą. W myśl tygo orzeczenia zarządzone zostały najostrzejsze środki ostrożności.

Zbrodnia w Chojnicach.

Berlin 9 lipca. W sprawie morderstwa w Chojnicach, uwięziono kolegę Wintera, niejakiego Ryszarda Speisigere, pod zarzutem złożenia fałszywego świadectwa. Przesłuchano także pannę Caspary-Tuchler, kupca Lewińskiego i Adolfa Levy'ego.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym 9 lipca. Izba deputowanych uchwaliła prowizorjum budżetowe do końca grudnia.

Warszawa 9 lipca. Car przybył wczoraj w towarzystwie wielkiego księcia Michała Mikołajewicza i ministra wojny do Chełmna na uroczystość 200-letniego jubileuszu pułku piechoty gwardyjskiej nr. 65.

Gmunden 9 lipca. Cesarz Franciszek Józef przybędzie tu jutro we wtorek o godz. 10 przed południem w towarzystwie arcyksięstwa Franciszka Salwatora i Marji Walerji na ślub księżniczki Marji Ludwiki kumberlandzkiej z księciem Maksem badeńskim.

Berlin 9 lipca. Cesarz nie wyjedzie tego roku na regaty do Cowes.

Madryt 9 lipca. Jeden z najpiękniejszych budynków — katedra w Salamance — której budowa trwała przeszło dwa wieki, bo od 1513—1733 ucierpiał ogromnie przez pożar głównej wieży, dotychczas jeszcze nie ugaszony. Zachodzi obawa zupełnego zrujnowania całego gmachu. Cała Hiszpanja wiadomość tę boleśnie odczuła.

Londyn 9 lipca. „Times“ pisząc o występie Jana Reszkiego, który po dłuższej chorobie odśpiewał w Cowent-Garden rolę Waltera w „Meistersängerach“, konstatuje, że głos jego stracił znacznie na sile i kolorycie.

Londyn 9 lipca. Urząd spraw zagranicznych otrzymał od konsula angielskiego w Szanghaju pochodzącą ze źródła najzupełniej wiarygodnego wiadomość, wedle której w dniu 3 bm. dwa poselstwa zagraniczne w Pekinie stawiały skuteczny opór oblęgającym je Chińczykom. Po stronie Bokserów i wojska chińskiego zginęło przeszło 2000 ludzi. Wedle tego samego źródła, cudzoziemcy mogliby długo jeszcze stawiać opór, gdyby tylko posiadali podostatkiem amunicji i żywności.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Dr. ZYGMUNT ASHKENAZY

lekarz chorób kobiecych i specjalista mas żu

ordynuje podczas sezonu kąpielowego **w Krynicy.**

Doniesienia rozmaite po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.**

Do wynajęcia zaraz Kraszewskiego 21 Trzy duże frontowe pokoje, niża, pokój dla służby, przedpokój i kuchnia. 408

Dawniej znany hotel „de LAUS“ na Łyczakowie jest do wydzierżawienia od stycznia 1901. Wiadomość u restauratora na głównym dworcu we Lwowie. 383

Morskie oko kąpiele stawowe z tuszami za dworcem kolei elektrycznej. Sama kąpiel 10 ct. — 12 biletów 1 złr. Urządzono tylko dla chrześcijan. Józef Iwanicki. 396

Przed sprzedaniem książek szkolnych należy dowiedzieć się, ile za takowe ofiaruje **Antykwarnia Stanisława Könlera ul. Batorego 28.** Tablica z cenami dotyczącemi wystawioną jest w oknie tejże Antykwarni. Tak wysokich cen żadna Antykwarnia nie ofiaruje. 386

Słuchacz politechniki, władający biegle językiem niemieckim, poszukuje lekcji lub guwernerki na wakacje. Adres w redakcji.

Ukończona konserwatorzystka poszukuje lekcji gry na fortepianie Zgłoszenia w administracji.

Uboga wdowa, staruszka 70-ciokilkuletnia, mająca chorą córkę, nie mogąc sama nic zarobić, uprasza litościwe serca o przyjście jej z pomocą. Datki przyjmuje administracja.

Uczeń VII kl. prosi o lekcję na wakacji bądź we Lwowie, bądź na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmie p. Zbijewski ul. Wronowskich 2

Zgubiono 4 b. m. tytoniorkę srebrną, z okrągłymi rogami, roboty tulskiej, z monogramem „A B 1898“, w kierunku z ulicy Halickiej na Leona Sapiehy. Znalazca otrzyma w biurze Administracji „Dziennika Polskiego“ 5 koron. 407

70 ct. pół kilo KAWY niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — Filja, ulica Zielona l. 4. — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości.

„Wesoły grajek“ zbiór utworów muzycznych na fortepian wydany nakładem „Śmigusa“ kosztuje tylko 60 ct. (wraz z przesyłką pocztową 75 ct.) **Wesoły grajek** zawiera 12 wybornych walców, polek, mazurów, i t. d. Pieniądze należy posyłać wprost do Administracji **Śmigusa** Lwów ulica Akademicka 10

Znakomite Fortepiany 36



poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16.

Willa w Jaremczu

murowana, wygodnie urządzona z ładnym ogrodem, do wynajęcia, względnie do sprzedania.

Bliższa wiadomość u dozorcy domu przy ulicy Kopernika l. 20 we Lwowie.

We Lwowie, przy ul. Kaźmierzowskiej obok szkoły św. Anny w nowym budynku

OLYMPIA Teatr

Dziś w poniedziałek o godzinie 8 wieczór

JOUR FIX

RENDES-VOUS lepszego towarzystwa.

Opera komiczna nieodgadnionych karłów

Dziś **LOHENGRIN** Dziś

Don-Juan Pogromca szczurów z Hameln

Sen Alchemika Prolog transformacyjny z błyskawiczną zmianą osób całej sceny i rekwizytów.

Miss EDYTA zagadkowa lunatyczka. | **!!! HYDREA !!!** pływająca w wodzie żywa głowa ludzka

Nowość! **Taniec wśród ognia i płomieni** Nowość!

Niebywały sukces komiczny Mstr BILLWARD „Niedołężny Gogo“ wszystko łamie i tłucze.

Najnowsze olbrzymie żywe fotografie

3 serja nowe żywe fotografie, Tajemnica zapadnięcia domu, zaczarowana kuchnia, podróż nad brzegiem Hiszpanii, katastrofa kolejowa, Na wyścigach.

Straszny gość

wielka nowa pantomina

10 osób **włoskiego towarzystwa Nelson** 10 osób

Jeszcze tylko kilka dni.

W KRAJU CUDÓW wodna feerja w bajecznym przepychu i wystawie. Olbrzymie wodospady. Tableaux vivants personalu dam.

Bilety wcześniej są do nabycia codziennie w składzie papieru **A. Klimkiewicza,** ul. Karola Ludwika l. 1, i od 11-tej do 1-ej godziny przy kasie teatru. 609b

---

Założony w roku 1853.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

12 pod firmą:

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, monety itp.

oraz Losy na spłaty miesięczne

Zastawione losy wykupuje i odsprzedaje w dogodnych spłatach miesięcznych.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“ prenumerata roczna koron 3·40 na prowincji koron 3·60.

Majątek 1.000 mórg, w tym 500 m. młodych lasów, 300 m. roli, a 100 m. przeszło łąk i pastwisk, dom o 15 ubik., — inwentarze żywe i martwe, 5 kilom. od stacji kolej., 8 mil z Krakowa w ślicznej okolicy podgórskiej — tanio do nabycia za 90.000 zł, potrzebny kapitał 20.000 zł.

Majątek 400 m., piękne budynki, park, stawy zarybione, — stały dochód 1.200 zł., z inwentarzami za 75.000 zł, Towarz. kred. 25.000 zł. może pozostać, 15 000 zł. przy hyp.

Folwark 136 m. w Sandeckiem, — wyborne grunta i łąki, młyn, 12 koni itd., do sprzedania. itp. majątki i kamienice, do zamiany na majątki, poleca

Biuro komis. inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, l. 30. 615

Wyłączny główny skład dla Galicji

OSAN
OSAN
OSAN
OSAN
OSAN
OSAN

Jedyny hurtowny skład

u **Alojzego Hübnera** Lwów, Rynek l. 38. 516

Na nieustającą wystawę przemysłu krajowego Lwów, plac Halicki (dawny pałac Biesiadeckich) nadesłano

Nowy fortepian Woronieckiego z Przemyśla

Mebelki ogrodowe i skołyszyńskie. 608

Nowość!

Eau de Jouveme Golden najpewniejszy środek do farbowania czarnych i ciemnych włosów na jasno blond.

TANNINGENA do farbowania włosów w 4 odcieniach, a to: blond, ciemno blond, brunatnym i czarnym.

„Maczeskiego“ Ekstrakt orzechowy w 3 odcieniach: blond, brunatnym i czarnym.

Seegera farba do włosów, blond, brunatna i czarna.

Bay Rum do zmywania włosów
Woda ateńska „ „
Woda chinowa „ „

jakoteż wszelkie przybory toaletowe poleca najtaniej 605

Alojzy Hübner Lwów, Rynek 38.

Za 5 koron (wraz z przesyłką pocztową)

5 Powieści senzacyjnych (tomów 6)

„Biedni ludzie“ *M. Gawalewicza.*
„Blagierzy“ 2 t. *Józefa Rogosza.*
„Straszna kobieta“ z francuskiego.
„Miłość zwycięża“ Juliusza de Gastyne.
„O męża“ z francuskiego.

Cena pojedyńczych powieści: „Biedni ludzi“ 2 korony, „Blagierzy 3 korony, „Straszna kobieta“ 80 hal., „Miłość zwycięża“ 1 kor., „O męża 70 hal.

Pieniądze nadsyłać należy wprost do Administracji „ŚMIGUSA“ Lwów ulica Akademicka 10.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego

Colosseum — **TEATR ROZMAITOŚCI** pod dyrekcją **Ernesta Thorna.**

Codziennie świetne przedstawienia (w niedzielę dwa przedstawienia) Występy pierwszorzędnych sił artystycznych. Początek o godzinie 8-mej wieczór. 359

Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ul. Karola Ludwika 9.